Nr. 28 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, piątek 5 lutego 1926 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Potrzeba kontroli nad zyskami przemysłowców.

Wniosek Z. P. P. S.

Konieczność kontroli państwa nad produkcją.

WARSZAWA. 3 II. (tel. wł.) Na czoło zagadnień chwili obecnej. wysuwa się konieczność zorganizowania ankiety rządowej w celu ustalenia istotnych kosztów produkcji w Polsce. Z. P. P. S. opracował w tej niesłychanie ważnej sprawie projekt. który dziś został zgłoszony w Sejmie.

Projekt opracowano w porozumieniu z min. tow. Ziemięckim. Ministerstwo pracy posiada szereg materjałów przygotowawczych. co umożliwi wprowadzenie w życie inicjatywy socjalistycznej. w sposób szybki i energiczny. Projekt ma dwie cechy charakterystyczne:

1) Ankieta powinna być publiczną a więc żadne jej wyniki nie powinny pozostać w ukryciu.

2) powinna być przymusowa. w stosunku do kierowników przedsiębiorstw prywatnych. organizacji przemysłowych itp.

To znaczy nie wolno się uchylać od zeznań. ani zeznawać fałszywie. pod groźbą kary.

Jest to początek kontroli państwa nad produkcją. Bez tej kontroli nie można uzdrowić życia gospodarczego.

Dzikie pomysły reakcji w sprawie ustawy o zgromadzeniach

WARSZAWA. 3 II. (tel. wł.) Komisja konstytucyjna magikowała dalej. projekt ustawy o zgromadzeniach.

Referent pos. Konopczyński. popierał skrajnie reakcyjne pomysły Lutosławskiego. wedle których przewodniczący byłby obowiązany do rozwiązania zgromadzenia w całym szeregu wypadków. a między innymi wtedy. gdy zachodzi przypuszczenie "podburzania". Artykuł przewiduje sankcje karne na przewodniczącego (6 tygodni aresztu) jeśli nie spełni on tego "obowiązku".

Tow. Czapiński zastrzegł się energicznie przeciw odpowiedzialności przewodniczącego. Prawo przewiduje. że obowiązek rozwiązania zgromadzenia. ciąży na przewodniczym. Tow. Czapiński zgłosił wniosek. aby skreślić odnośne punkty. Po dyskusji wniosek tow. Czapińskiego upadł.

Dzikie pomysły reakcji zatrjumfowały.

Z Sejmu.

Uchwalenie pragmatyki nauczycielskiej.

WARSZAWA. 3 II. (tel. wł.) Nowela do ustawy. o podatku majątkowym. spadła z porządku dziennego. na żądanie rządu. który w tej sprawie nie powziął dotąd decyzji.

Rząd wyłonił specjalną komisję. która ma się zastanowić. nad stanowiskiem rządu w sprawie podatku majątkowego. Komisja bradując ale jak dotąd nie zdołała uzgodnić stanowiska.

Ustawę o ochronie lasów odesłano do komisji. Ten sam los spotkał również szereg innych ustaw. dotyczących sprzedaży i zamiany gruntów państwowych.

Pos. Bator (Z L. N.) referował sprawę konwencji konsularnej Polski z S. S. S. R. Wbrew sprzeciwowi posłów Wasyńczuka (Ukr.) i Roguli (Białoruś) ustawę przyjęto. Ten punkt porządku dziennego. dał asumpt pos. Skrzypie (komunista) do wygłoszenia dłuższego dytyrambu ku czci Sowietów. Zgłosił on również pochwalną rezolucję i ustawę popierał.

Rezolucję p. Skrzypy odrzucono. a ustawę przyjęto.

Następnie przystąpił Sejm. do ustawy o pragmatyce nauczycielskiej. Po referacie tow. pos. Smulikowskiego. okazało się. że do ustawy zgłoszono 190 poprawek. które zresztą w olbrzymiej większości zostały odrzucone. Między poprawkami. które przyjęto znajduje się kalendarzowy koncept pos. Janeczka (Piast). który przyznaje nauczycielom mającym studja akademickie tytuł "profesora".

W ten sposób "demokratyczny" Piast. odgranicza szkolnictwo średnie od powszechnego. — Ustawę o pragmatyce przyjęto w 2 czytaniu. 3 czytanie odłożono do następnego posiedzenia. które odbędzie się w piątek.

Organizacje terrorystyczne w Niemczech

Sprawa „Czarnej Reichswehry".

BERLIN. 3 II. (Pat.) Dziś odbyło się pod przewodnictwem posła centrum dra Schepfera pierwsze posiedzenie kom. śledczej Reichstagu zajmującej się sprawą morderstw dokonanych przez Czarną Reichswehrą. Zadaniem komisji jest zbadanie organizacji przez odpowiednie władze Rzeszy i poszczególnych krajów Rzeszy. Komisja odroczyła swe obrady do czasu otrzymania odpowiednich dokumentów.

„Feme".

BERLIN. 3 II. (Pat.) Pisma donoszą niektóre szczegóły o procesie "Femy". który jak wiadomo odbywał się przy drzwiach zamkniętych. Po odczytaniu wyroku. żona Steina. jednego ze skazanych na śmierć oświadczyła. właściwie morderstwo popełnił uwolniony od winy porucznik baron von Senden. Pani Steinowa oświadczyła dziś sprawozdawcy "Deutsche Zeitung am Mittag". że w dniu rozprawy zwróciła się do prokuratora w celu złożenia odpowiednich zeznań. prokurator jednak nie chciał wciągnąć jej zeznań do protokułu. adwokat zaś. do którego zwróciła się za poradą prokuratora wyraził przekonanie. że nie należy obciążać barona von Sendera.

—:::—

Nadzieja zlikwidowania strejku w tramwajach warszawskich.

WARSZAWA. 3 II. (tel. wł.) Poseł tow. Gardecki złożył dziś w Sejmie wniosek. w sprawie rozwiązania rady miejskiej w Warszawie i ustanowienia przymusowego zarządu państwowego nad przedsiębiorstwem tramwajów miejskich.

—:::—

Sytuacja strejkowa.

WARSZAWA. 3 II. (tel. wł.) Strejk w tramwajach trwa w dalszym ciągu. Dzięki interwencji min. tow. Ziemięckiego. magistrat warszawski zgodził się odbyć z tramwajarzami konferencję. we czwartek 4 bm. Przedmiotem obrad będą kompromisowe propozycje wysunięte przez tramwajarzy. Jest nadzieja. że magistrat zrozumie swe nieobliczalne postępowanie i przychyli się do żądań pracowników przez co jutro od południa. lub pojutrze strejk zostanie zlikwidowany.

Jest również nadzieja. że dzięki interwencji tow. Ziemięckiego nie dojdzie do strejku w elektrowni i robotnicy otrzymają wskaźniki obniżony. Sprawę strejku rozstrzygnie jutrzejsze zgromadzenie pracowników.

—:::—

Zjazd młodzieży Tura.

WARSZAWA. 3 II. (tel. wł.) I Zjazd młodzieży Tur zakończył dziś obrady. W dyskusji. która się rozwinęła po referacie tow. Brunera. o stosunku organizacji młodzieży. do ruchu socjalistycznego. mowcy opwiedzieli się za ścisłą współpracę młodzieży z PPS.

Po zakończeniu obrad udali się delegaci na akademję ku czci Żeromskiego. którą zorganizowała sekcja Tura na Brudnie.

—:::—

O zmianę frontu wobec Polski.

Głos niemieckiego pisma socjalistycznego.

W niemieckim tyg. d. "Sozialistische Politik und Wirtschaft“ pojawił się artykuł, który w sposób bezwzględny piętnuje obłudę prasy niemieckiej w traktowaniu stosunków polsko-niemieckich.

Autor artykułu stwierdza, że obok "tradycyjnego wroga Francji cieszą się przedewszystkiem Polacy szczególną uwagą niemieckich nacjonalistycznych truicicieli. Spór o skrzynki pocztowe w Gdańsku, katastrofa kolejowa pod Starogardem, wydalenie niemieckich optantów, — wszystko to wyzyskano dla bezprzykładnej hecy przeciw wschodniemu sąsiadowi. Głupota takiego postępowania była aż nazbyt widoczna i nacjonalistyczna prasa niemiecka powinna była przypomnieć sobie straszną katastrofę kolejową pod Herne (w Westfalji), aby zamilknąć ze wstydem. A jeżeli czyni się odpowiedzialnym rząd polski za katastrofy, to jak wygląda rząd niemiecki wobec czterech strasznych katastrof wiosną r. ub. w kopalniach niemieckich i wobec nieszczęścia z Reichswehrą na Wezerze. Nie mniej groteskowo przedstawia się wrzask z powodu optantów. Kto się oświadczył dobrowolnie za Niemcami pod względem państwowej przynależności, chociaż mieszkał w Polsce, ten musiał zdawać sobie sprawę z konsekwencji takiego wyboru.

Nowy epizod na terenie niemieckiej polityki wschodniej jest nie mniej pachnący, aczkolwiek tu nacjonalizm mógł się oprzeć na pisanem prawie. Do 15 czerwca 1925 r. Polacy mogli wywozić do Niemiec miesięcznie 500.000 tonn węgla. Przed podziałem mówiono ciągle w Niemczech, że Górny Śląsk nie może być rozerwany, ponieważ Niemcy bez jego kopalń nie mogą egzystować. Po podziale mówi się wręcz przeciwnie: "Polski górnośląski węgiel gubi niemiecką gospodarkę — nie można go więc nadal wpuszczać“. Rząd niemiecki powodowany zawsze żądaniem ciężkiego przemysłu zamknął z dniem 15-go czerwca 1925 r. granice dla polskiego węgla. Na pierwszy rzut oka wydawałoby się, że odpowiada to interesom niemieckiego przemysłu węglowego, — nie miał zbytu dla własnych zapasów węgla.

Rewanżując się rząd polski zamknął ze swej strony granicę dla importu różnorodnych wyrobów, które dotąd w większości wypadków były dostarczane z Niemiec. Ubytek ten dla niemieckiego przemysłu i handlu był o wiele większy, niż zysk z powodu zakazu importu polskiego węgla. Z początku niemieccy przem. byli zupełnie zaskoczeni polskiem kontr-posunięciem — wydawało się, jakby zupełnie oni zapomnieli, że Polska nie jest pruską prowincją, tylko suwerennem państwem, które może odpłacić pięknem za nadobne. — Wściekłość z powodu swej wsypy wyładowali więc w letnich miesiącach, częściowo w prostackich atakach na Polskę, częściowo w formie dziecinnej radości z powodu zbytu zwałów węgla niemieckiego Górnego Śląska.

Nie zapomnieli jednakże rzeczy najgłówniejszej: nadskać Rząd Rzeszy, aby zawarł z Polską traktat handlowy w celu ponownego otwarcia granicy. Dotąd to się jednak nie udało.

Posterunkowy zastrzelił komendanta posterunku
w jednym z lokalów policji warszawskiej.

WARSZAWA, 3 lutego. (AW.) Wczoraj w jednym z lokalów policji warszawskiej wydarzył się tragiczny wypadek. Na zbiórkę oddziału w III komisarjacie nie stawił się w oznaczonym czasie post. Jaskólski, dawniej starszy przodownik, zdegradowany za nałogowe upijanie się. Po pewnym czasie post. Jaskólski przyszedł na zbiórkę i na uwagę uczynioną przez komendanta oddziału Szuleckiego, strzelił doń, raniąc go śmiertelnie. Szulecki przewieziony do szpitala zmarł. Post. Jaskólskiego aresztowano i w myśl obowiązujących przepisów przebrano w ubranie cywilne.

Kursa dla osadników wojennych

WARSZAWA, 3 lutego. (AW.) Wczoraj odbyło się uroczyste otwarcie kursów społecznych dla osadników wojskowych z kresów wschodnich. Na otwarcie kursu przybył min. spraw wewn. Raczkiewicz. Kurs potrwa 6 tyg.

Bezrobocie w Anglji

LONDYN 3 II. (Pat.) Liczba bezrobotnych wynosiła 25 stycznia 1.200.800 a więc w porównaniu z tygodniem poprzednim zmniejszyła się o 15.075 a w porównaniu z tym samym czasem roku ubiegłego o 40.122.

Przykra przygoda legata sowieckiego.

PARYŻ, 3 II. (Pat.) Dzienniki donoszą, że pewien oficer gruziński oburzony postępowaniem bolszewików wobec jego ziomków pobił sekretarza ambasady sowieckiej.

„Dobrodziejstwa“ dyktatury.

Z Aten donoszą: Dyktator Grecji, gen. Paugalos wydał rozporządzenie, redukujące 20.000 funkcjonarjuszy państwowych. Jest to ogromnie wysoka stopa procentowa, gdyż w całej Grecji znajduje się nie wiele ponad 50.000 funkcjonarjuszy.

Wznowienie walk w Syrji

JEROZOLIMA, 3 II. (Pat.) Według wiadomości z Aleppo pochodzącej ze źródeł angielskich powstańcy podjęli ponownie w północnej Syrji kroki nieprzyjacielskie.

Lloyd George zaproszony do Rosji

BERLIN, 3 II. Z Londynu donoszą, że władze sowieckie zaprosiły L. George'a, do odwiedzenia Rosji celem przeprowadzenia studjów. Zapewniono mu pełną swobodę ruchów.

L. George odpowiedział, że odwiedzi Rosję w terminie późniejszym.

Z Teatru Wielkiego.

„Kredowe koło“
poemat dramatyczny w 5 aktach **Klabunda.**

Nareszcie! Coś; co nie zieje przepastnymi dekoltami kobiecych sukień; nie ogłupia wzroku widokiem nienagannie skrojonych fraków i pod sznurek zaprasowanych spodni; nie zatrąca perfumami salonów i pseudosalonów! Coś dalekiego od szablonu; który pokutuje oddawna na naszej scenie i odstrasza od niej nawet ludzi dobrej woli. Niby bajka; niby rzeczywistość; niby egzotyzm a przecież i zwierciadło naszego życia i naszych stosunków. Odwieczna mądrość i odwieczna maksyma: przez sprawiedliwość i miłość do szczęścia. Kolorowy świat zda się; w fantasmagorji widziany — a jednak tętniący krwią naszych tęsknot; wypełniony śmiechem naszych radości; krzykiem naszych bólów; wrzeniem naszych żądz.

Historja zaczerpnięta z legendy kolorowych Chin — ale ze zmienionemi akcesorjami dziać się może na każdem miejscu i w każdym czasie.

Jest biedna dzieweczka Haitang; którą matka chcąc ratować swą i jej egzystencję; sprzedaje właścicielowi herbaciarni; gdzie ma służyć dla zabawy wesołych a zamożnych gości. Tam niespodzianie jawi się jej piękna i szlachetna miłość — ale niestety; książę Pao nie jest w stanie zapłacić za nią tyle; ile chciwemu Tongowi; ofiarowuje bogaty mandaryn Ma; tensam który okrutną bezwzględnością wi wyciskaniu podatków doprowadził jej ojca do nędzy i samobójstwa. Cicha; uległa; płaszcza Haitang zdobywa sobie serce swego nowego pana; lecz równocześnie wzbudza nienawiść w jego pierwszej żonie. Nienawiść ta oraz chęć odziedziczenia spadku (Haitang tymczasem dała mandarynowi potomka; wobec czego na nią i jej dziecię miał przejść majątek) popycha okrutną Ji Pei do zbrodni: truje podstępnie męża a potem o mord i przywłaszczenie sobie dziecka oskarża niewinną Haitang. Przekupiony sędzia wydaje na nieszczęśliwą wyrok śmierci. Lecz oto umiera cesarz chiński; a na tron wstępuje książę Pao. Który rozkazuje wszystkich skazanych przewieść przed swe oblicze; by według najwyższej sprawiedliwości rozsądzić ich sprawy. I tutaj dopiero w całej pełni zajaśniał trjumf niewinności kredowe koło według legendy zamykające i skupiające w sobie los życia człowieczego; tajemniczym swym wpływem rozstrzyga o winie i krzywdzie; daje poznać prawdziwą matkę i nikczemną przywłaszczycielkę. Zbrodnia zostaje ukarana, a Haitang przyodzianą płaszczem królewskim, siada u boku swego kochanka; który ostatecznie okazuje się ojcem jej dziecka.

To jest sucha treść niewyczerpująca wszystkich drugorzędnych motywów i epizodów. Jak widać; nie cierpi ona na przerost fantastyczności ni symboliki; jest jasna; rysująca prymitywną naiwnością legendy i jej poetycznością. W tej opowiastce o słodkiej Haitang; dumnym mandarynie; zbrodniczej Ji Pei i przekupnym sędzi Czu- czu bije serce rzeczywistego; niewymyślonego życia; błyszczy jego uśmiech i smęci się jego gorycz; zmaga się miłość i nienawiść; dobro i zło; dwie siły dwóch przeciwnych biegunów; między którymi wahają się to tu; to tam przyciągane istnienia ludzkie. Jest groza tragedji; jest przejmujący krzyk cierpienia; smutek podeptanych kwiatów; jest bolesny wdzięk bezbronnej ofiary i słoneczna glorja; opłatająca na końcu skronie tych; co cierpieli prześladowanie. A całość tych zwykłych dziejów opowija welon poezji; migocącej jak tęczowa przędza i ku gwiazdom z padołu ziemi wzlatującej.

I w tem dziwnem zespoleniu wzrokowej; zewnętrznej barwności z wewnętrzną poetycznością tkwi czar utworu. Kolorowość jest tłem; na którem ślicznie wykwitają bujnie rozsiane kwiaty liryzmu; odrębnym oddziaływujące urokiem dzięki równoczesnie skojarzeniu się optycznych i słuchowych wrażeń. I jestem przekonany; że na tem; jedynie na tem polega wartość tej sztuki jako utworu teatralnego.

Niezdowne jest zrozumienie tego; jeśli się chce zdobyć poklask dla utworu i jego wystawienia. Ograniczyć się do realistycznego; a nawet subtelnego wydobycia walorów dramatycznych — znaczy: dać przedstawienie; jak tyle innych; nie wznoszące się nad normę przeciętności; bo w samej treści sztuki niema nic żywiołowego; ani rewelacyjnego; coby oddziaływało głębszymi akcentami. I dobrze się

Wielka afera korupcyjna we Lwowie.

Minister oświaty ratuje pieniądzmi skarbu endecki bank. Skarb państwa zmarnował 219 tysięcy złotych.

Przy ulicy Łyczakowskiej stoji budynek mieszczący gimnazjum VI. Rudera ta zaczęła się już walić. — Budynek ten był własnością Ziemskiego Banku kredytowego; endeckiej instytucji finansowej z arcypatrjotą senatorem endeckim p. Adamem i Próchnickim na czele; jako dyrektorami a dr. Wasserem jako syndykiem. Zresztą bank ten jest zbyt dobrze znany — ażeby potrzebnem było bliższe określanie jego charakteru. Bank kupił ten gmach gdzieś przed paru laty za śmieszną kwotę markową.

Od dłuższego czasu zaczęło być krucho z tym bankiem. Brakło pieniędzy na wypłaty pobranych kwot. Wprawdzie rząd po wielkich staraniach różnych endeckich osobistości dał tam niewielką (jak na ich potrzeby) kwotę ustanawiając swego komisarza — ale to niewiele pomogło. Zaczęto szukać dobrego kupca na tę ruderę. W mózgach "patrjotycznych" kierowników banku powstała myśl sprzedania jej rządowi naturalnie za dobre pieniądze.

TAJEMNICZE KUPNO.

Zaczęły się zatem ściśle poufne konferencje u p. Kuratora Sobińskiego; — u p. ministra Grabskiego; u p. Hamerskiego; w prokuratorji skarbu; aż wreszcie z końcem r. 1925 ministerstwo oświaty nagle tę ruderę zakupiło.

ZA 219.000 zł. GOTÓWKĄ.

W kasach państwowych pustki; grozi katastrofa — redukcje zwłaszcza w resorcie oświatowym szaleją — przedsiębiorcom nie wypłaca się należytości — budujący się gmach dla gimnazjum przy ul. Dwernickiego nie może być wykończony bo brak pieniędzy; obiecanych na ten tak naglący potrzebny gmach z powodu katastrofalnego stanu skarbu — a tu naraz endecka mafia — łącząc na każdem prawie polu organizm państwowy — przy pomocy swojego ministra Grabskiego — dla ratowania swojej bankrutującej finansowej placówki rujnuje skarb państwa — wydzierając resztki ze skarbu.

RUDERA WARTOŚCI 40.000 ZŁOTYCH

Budynek ten to staruszek — waląca się buda. Mały, niedostosowany do potrzeb gimnazjum, przy bardzo ruchliwej, pełnej huku i kurzu ulicy — budynek bez boiska; chyba najmniej nadawał się na gimnazjum. Znawcy swego czasu orzekli; że właściwie wartość budynku nie jest żadna; — a razem z placem (miecałe 2.000 m. kw.) może przedstawia wartość około 40.0000 zł.

I za tę walącą się ruderę — bez jakiejkolwiek potrzeby — bez przeprowadzenia jawnego oszacowania — tajemniczo — w obawie przed światłem dziennem — ministerstwo oświaty zapłaciło 219.000 zł — zatem prawie sześć razy tyle ile wart jest budynek — dlatego tylko, ażeby ratować bankrutujący bank endecki. — Co dla nich znaczy katastrofalny stan państwa — co ich obchodzi nędza szerokich rzesz urzędników i robotników, wstrzymanie budowli państwowych i powiększanie bezrobocia, z hasłem "Bóg i Ojczyzna" jak szakale po cichu, przy pomocy tego, czy innego Grabskiego wypróżniają chudą kiesę państwową — bo przecież na to są w rządzie, na to inni krwawili się o zdobycie niepodległości i potem ich usunięto — bo mogliby przeszkadzać...

WYPŁATA PIENIĘDZY W WARSZAWIE.

Ponieważ wypłata 219.000 zł we Lwowie byłaby zbyt głośną i utrudnioną, przeto nastąpiła w Warszawie. Ziemski Bank Kredyt. ma przecież filję w Warszawie — a tam w tym zgiełku wśród wielkich liczb — w gronie najzaufańszych prędko przeprowadzono — wypłatę z odnowiedzich kont i zdawało się tym panom, że nawet obce oko nie zobaczy ani ucho nie usłyszy.

Kwota 219.000 zł na dzisiejsze czasy wielka suma — kredytów specjalnych w budżecie na kupno tej rudery nie było — a więc

PADŁO OFIARĄ BUDUJĄCE SIĘ GIMNAZJUM NA KRESACH.

a częściowo we Lwowie przy ul. Dwernickiego — bo dla swoich pieniądze być muszą. — Przecież to na "oświatę ludu". Powiększono o parę setek, ilość bezrobotnych, — ale p. senat. Adama musi się z opresji wyratować — a trudno uwierzyć — ażeby kupno to obyło się bez pozakawicznego dla tych i tamtych osobistości tak szybko i korzystnie (nie dla skarbu) załatwiających powyższy interes.

CZYNSZ ZA KUPIONY BUDYNEK 1/4 PR. CENY KUPNA.

Rząd za wynajem względnie dzierżawę budynku kupionego — płacił tak małą kwotę, ok. 15.000 zł rocznie, że nie przedstawiał on 1/4 sumy procentów normalnych od zapłaconych 219.000 zł. — Skarb państwa naciągnięto w ordynarny sposób — chociaż można było nadal płacić niewielkie kwoty tytułem czynszu mając ten sam budynek dla gimnazjum.

Z tej finansowej transakcji widać jak na dłoni, że ci co stale mają na ustach frazes patrjotyczny, co przy każdej sposobności mówią o potrzebie oświaty narodowej, co zawieszają urzędnika za wyjawienie nadużyć dla których p. Linde zasługuje na obronę (patrz ostatnie numera Słowa Polskiego) ci rujnują państwo i deprawują moralność publiczną.

Kalejdoskop bohaterów narodowych w rodzaju Kucharskich, Lindów, Korfantych itd. — powiększył o tego rzekomo czystego ich brata p. Stanisława Grabskiego.

Żądamy surowego i bezstronnego zbadania tej brudnej sprawy i pociągnięcia winnych do odpowiedzialności począwszy od ministra a skończywszy na najniższym referencie, który współdziała w tej "narodowej" transakcji.

Są czynione już próby zatuszowania całej sprawy. Naczelna Kontrola państwa zna tę transakcję od 2—3 tygodni — a mimo tego żadnych kroków nie poczyniła — jak się zdaje obawa przed "silnym" ministrem i jego partyjnym kolegą ministrem skarbu wstrzymuje naszą kontrolę przed ujawnieniem nowego — delikatnie mówiąc nadużycia "narodowych" sfer.

Sejm i wszystkie powołane czynniki powinne w tej sprawie bezzwłocznie zabrać głos i pociągnąć do karnej i materjalnej odpowiedzialności bohaterów tej korupcyjnej afery

—:::—

Ludwik Bertrand.

Inf. Międzynar.). Ludwik Bertrand, jeden z najstarszych i najpoważniejszych bojowników proletarjatu belgijskiego, zrzekł się w tych dniach mandatu poselskiego, motywując swe wycofanie się z życia parlamentarnego sędziwym wiekiem — ukończył bowiem lat 70.

Życie Bertranda jest jak najściślej związane z historją robotniczego ruchu belgijskiego. Należał on do założycieli partji i centralnego jej organu "Peuple" (Lud). Już jako 16-letni robotnik kamieniarski brał udział w strajku trwającym 6 miesięcy, w 18-tym roku życia ogłosił pierwszy artykuł w organie swego związku zawodowego w trzy lata potem wydał pierwszą broszurę, rodzaj manifestu do górników, wzywającego do tworzenia organizacji. Niezmordowana jego działalność publicystyczna — dotychczas jeszcze jest stałym współpracownikiem "Peuple" — obejmuje różnorodne działy socjologji. Był również wszech stronnie czynny na terenie parlamentarnym. Pierwszy wniosek, który przedłożył na początku swej karjery parlamentarnej w r. 1894, domagał się zaprowadzenia 8 godzinnego dnia pracy w pewnych gałęziach. W r. 1913 wysłały go belgijscy towarzysze do parlamentarnego przedstawicielstwa Belgii w międzynarodowem Biurze socjalistycznem.

Ludwik Bertrand, który już w 17-tym roku życia jako członek swej organizacji należał do I. Międzynarodówki, może z dumą spoglądać na wspaniały rozwój belgijskiego ruchu robotniczego, dla którego poświęcił pracę swego życia.

—:::—

Koszta konferencji w Locarno.

"Osservatore Romano" podaje obliczenie kosztów konferencji w Locarno. Jak się okazuje, konferencja ta była najtańsza ze wszystkich, odbytych przez międzynarodową dyplomację od zakończenia wojny światowej. Ogólne koszta jej wynoszą w przybliżeniu 400.000 fr. szwajcarskich w co wliczone są pensje członków poszczególnych delegacji, które bez różnicy na rangę i przynależność narodową, wynosiły na głowę 25 fr. szwajcarskich dziennie.

—:::—

stało; że p. Żytecki; skoro uwziął się na zaprezentowanie nam "Kredowego koła"; przypatrzył się wzorowi zagranicą. Import; nie import; — w każdym razie rzecz świetnie wyreżyserowana; z nakładem sumiennego wysiłku opracowana i wzorowo zagrana. Podnieść zwłaszcza muszę to wyczucie reżyserów i grającego zespołu; że feerja nie wnika tu w treść; ale jest tylko niejako świecącym na niej nalotem; że ma charakter nieodzownego akcesorjum. Dlatego musi się ona głównie ograniczać do strony dekoratywnej; delikatnej ilustracji muzycznej i nieuchwytnej mięcącej gry w pewnych momentach.

To wszystko było; popis udał się w zupełności. Artyści zdawali sobie sprawę; że powierzono im rzecz; której niedociągnięcie lub przeszarżowanie zamieni przedstawienie na chybiony spektakl. Subtelność stylizowanych dekoracji (p. Balk zdał celująco egzamin) oraz wszystkie inwencje reżyserskie (tutaj p. Żytecki dzieli się trjumfem z p. Jedliczem) wymagały odpowiedników w grze zespołu — a że one się znalazły; świadczy osiągnięty sukces.

Po raz drugi kreacja p. Hańskiej zwraca na siebie żywszą uwagę. Rola w "Świerszczu za kominem" dała ją poznać jako artystkę umiejącą wyrazić miękkie nastroje; tak radości jak i smutku; ludzi dobrych; przyjmujących los; jaki ich spotkał. Typem podobnym do żony Dżona jest Haitang: ten sam wdzięk cichego cierpienia; ta sama rozlewność sentymentu; nie umiejącego skrystalizować się w akcie mocnego czynu. Kreacja p. Hańskiej na tych psychologicznych założeniach oparta; pociągała poezją cichej; dobrej duszy; dręczonej przez zły świat.

Obok niej na pierwsze miejsce wysunął się p. Żytecki jako mandaryn — nie jakiś demoniczny; czarny charakter; ale człowiek butny i mocny; któremu nie są obce uczucia lepsze. Wydobycie i uzewnętrznienie z całą powściągliwością tych szlachetniejszych pierwiastków w psychologicznej konstrukcji bohatera świadczy o głębokiej wnikliwości artystycznej odtwórcy.

Z całą satysfakcją podnoszę grę p. Rasińskiej, artystki rutynowanej i pełnej temperamentu; z każdej roli wydobywającej akcenty wibrującego; prawdziwego życia. P. Szosland gra tak wyraziście i z takim artystycznym umiarem; że uważam; iż szkoda go dla operetki. Bardzo dobrze w rolach reprezentatywnych wychodzi p. Stępowski; który z pomiędzy nowo pozyskanych aktorów wyróżnia się fizjognomją artystyczną. Niezawodny w typach filisterskopogodnych p. Kalinowski; oraz w rolach groteskowo-karykaturalnych p. Fertner uzupełnili sukces przedstawienia. Na uznanie zasługuje również wysiłek p. Pelińskiego; który w rolach amantów nigdy nie wykazał tyle pilności i bezpośredniości.

Na ogół przedstawienie pierwszej klasy; może najlepsze w tym sezonie; a w każdym razie najciekawsze.

ARTUR ĆWIKOWSKI

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 4 lutego

KONCERT WIOLONCZELISTY Andrzeja hr. Komorowskiego z udziałem orkiestry Teatru Wielkiego odbędzie się w piątek. 5. lutego w sali Pol. Towarzystwa Muzycznego. Dyryguje Milan Zuna. — Znany zaszczytnie w sferach muzycznych wiolonczelista Komorowski ma za sobą szereg koncertów w Paryżu i innych miastach zagranicą, uwieńczonych niezwykłem powodzeniem. Program wieczoru lwowskiego obejmuje koncerty wiolonczelowe Tartiniego i Saint-Saensa oraz Kol-Nidrei Brucha, które artysta odegra z towarzyszeniem orkiestry.

CHOPINOWSKI WIECZÓR KAMERALNY z programem obejmującym szereg utworów we Lwowie dotychczas nie granych odbędzie się we wtorek 9. b. m.

BILETY na pierwsze przedstawienie "Zygfryda", które zostało odwołane należy dziś we czwartek, wymienić w kasie teatralnej lub żądać zwrotu gotówki.

OBOWIĄZEK ZGŁASZANIA CHORÓB ZAKAŹNYCH. Wobec nasilenia zachorowań na odrę i płonicę oraz chorób wysypkowych podejrzanych o płonicę — przypomina Fizykat miejski ponownie lekarzom i osobom do tego obowiązanym (w szczególności rodzinie chorych) o ustawowem obowiązku zawiadamiania Miejskiego Urzędu Zdrowia plac Dąbrowskiego 3 — nie tylko o stwierdzonej już chorobie zakaźnej, ale i podejrzeniu o nią.

Przekroczenie przepisów ustawy o zwalczaniu chorób zakaźnych podlega karze grzywny do 1000 złotych lub aresztu do 3 miesięcy. Kara pieniężna i kara aresztu mają być zastosowane jednocześnie.

DOLARY płacił wczoraj Bank Polski 7.26; przekazy na nowy Jork 7.28 zł.

ZACZADZENIE. Herman Madwidenko, zam. przy ul. Szpitalnej pod l. 53 uległ wczoraj w nocy zaczadzeniu wskutek przedwczesnego zamknięcia otworu kominowego. Lekarz Pogotowia rat. udzielił mu pomocy.

PODRZUCENIE ZWŁOK NIEMOWLĘCIA. N. Adamczyk, strażnik akcyzowy, patrolując za rogatką Janowską, znalazł owinięte w szmatę zwłoki noworodka, podrzucone przez nieznaną matkę. Policja zarządziła dochodzenia w tej sprawie.

KTO SIĘ LUBI TEN SIĘ CZUBI... Antoni Dukaczewski bawiąc w stanie pijanym w mieszkaniu swej narzeczonej Anny Węgrzyn, zam. przy ul. Na Błonie, zapewne z nadmiaru czułości pobił ją tak ciężko, że Pogotowie rat. odwiozło ją do szpitala. Policja zajęła się natomiast Dukaczewskim i osadziła go w areszcie.

POŚREDNIK NASZYCH CZASÓW. Wolf Zimerman, kupiec z ul. Żółkiewskiej i Józef Gelber majster szewski z ul. Jakóba Hermana donieśli policji, że niejaki Salomon Rittel, zam. przy ul. Sobieskiego, wyłudził od nich towary, wartości 300 zł. pod pozorem, że je sprzeda, pieniądze zaś zwróci na drugi dzień. Wspomniany sprzeniewierzył jednak pieniądze uzyskane ze sprzedaży towaru. Policja zarządziła śledztwo w tej sprawie.

NIESPODZIANKI ULICZNE. Z realności przy ul. Zygmuntowskiej pod l. 5 spadł wczoraj popołudniu kawał gzemsu na głowę przechodzącej 16-to letniej uczenicy Ireny Gutmanówny, która doznała ciężkiego zranienia.

Na drodze Stryjskiej wpadło 3 saneczkujących się mężczyzn na przechodzących ulicą Stanisława Lintego i Helenę Iskównę. Potrąceni doznali lekkiego poranień i kontuzji.

W obu wypadkach lekarz Pogotowia rat. udzielił pierwszej pomocy.

NA SPOSOBY BIORĄ SIĘ... Józef Ożarko, doniósł policji, że wczoraj o godzinie 7 rano zjawiło się w garażu przy ul. Kopernika pod l. 52 pięciu mężczyzn z jakąś kobietą i zażądali aby ich odwieźć samochodem do miasta. Nie uwzględniono jednak ich życzenia. Po odejściu tego towarzystwa donoszący spostrzegł brak swego futra, wartości 250 zł, które zostało skradzione przez tych amatorów jazdy samochodowej.

W mieszkaniu Fani Grobschild przy ul. Rappaporta zjawił się jakiś młody mężczyzna i zaoferował kupno ołówków. Odprawiono go jednak z niczem. Po jego odejściu okazało się, że skradł on z przedpokoju futro, wartości 250 zł.

Napad rabunkowy w mieście.

Wczoraj o godz. 9 wiecz. szedł ul. Żmurki na Wulkę 19-letni Ryszard Muzik, uczeń gimn. Niespodzianie napadło na niego dwóch apaszów, powaliło go na ziemię, jeden zaś z nich dzgnął napadniętego

NOŻEM W PIERS

kierując ostrze w serce.

Na szczęście Muzik miał w kieszeni na piersiach notes, na którym zatrzymało się ostrze noża, co też wyratowało go od śmierci lub od kalectwa.

Opryszki przytrzymując napadniętego za ce. przeszukali kieszenie a znalazłszy 27 zł zadowolili się tym łupem i zbiegli nie ścigani.

Obrabowany udał się do komisarjatu PP VI dzielnicy. Natychmiast zarządzono poszukiwania za opryszkami.

UPARTY SAMOBÓJCA. Wczoraj o godzinie 2 popołudniu zawezwano Pogotowie rat. do realności przy ul. św. Zofji pod l. 5, gdzie dozorca 56-letni Mikołaj B. popełnił zamach samobójczy. Desperat kupił za 1 zł. wódki, zaś za 6 zł. jodyny, zmieszawszy te płyny wypił je w zamiarze samobójczym. Przybyły lekarz nie mógł mu zaaplikować antidotum, gdyż B. sprzeciwił się temu, jak również nie chciał udać się do szpitala.

Powiadomiony o tem lekarz miejski dr. Kasparek zarządził odstawienie przemocą desperata do szpitala. Uskuteczniło to o godz. 8 wieczorem Pogotowie rat. Desperat bowiem nie stawiał już oporu cierpiąc straszliwie z powodu działania trucizny. — Powodem zamachu samobójczego były niesnaski rodzinne oraz rozstrój nerwowy, spowodowany nadużyciem alkoholu.

—:::—

NA FUNDUSZ PRASOWY złożył: Związek Stolarzy "Zgoda" zł. 50.

Dalsze datki na ten cel przyjmuje Administracja "Dziennika Ludowego", Lwów, Sykstuska 21.

—:::—

Likwidowanie strejku telefonistek

WARSZAWA, 3. 2. (AW). Dnia 2 bm. wieczorem ukonstytuowała się komisja międzyministerjalna do załatwienia zatargu telefonicznego, pod przewodnictwem sędz. apelacyjnego p. Ojrzanowskiego. Zarząd ca przymusowy p. Urbanowicz przedłożył komisji sprawę zaopinjowania i zawnioskowania odpowiedzialności za czyn wykonany przez 11 telefonistek, z których 13 wydało nakaz wstrzymania wypłaty dodatku pnie Romanównie, a 11-ta p. Chodzicka polecenie to wykonała. W ciągu środy Komisja międzym. przesłuchała Dyrekcję Telef. i 14 pań oraz zakończyła zbieranie materjału faktycznego. Obecnie toczą się obrady nad samą istotą sprawy na podstawie zebranego materjału. Ostateczna decyzja w tej sprawie zapadnie dnia 4. bm. popołudniu.

—:::—

Skurtyzowane stypendja

WARSZAWA, 3. 2. (AW). Dnia 3 bm. Kwestura Uniwersytetu warsz. rozpoczęła wypłatę stypendjów państw. za styczeń i luty jednocześnie. — Jak wiadomo w styczniu stypendyści otrzymali po 30 zł. zaliczki. Obecnie wypłaca się resztę należności za styczeń w wysokości 60 zł. oraz 50 zł. za luty. Rektorat Politechniki czyni to samo. W ten sposób sprawa stypendjów po kilkutygodniowych targach została ostatecznie załatwiona.

—:::—

Znowu rewolucja w Portugalji.

LIZBONA, 3 II. (Pat.) Żywioły radykalne dokonały onegdaj próby przewrotu jednakowoż rząd opanował sytuację. Żywioły radykalna zaatakowały koszary gwardji republikańskiej w Lizbonie jednakże atak został odparty przyczem aresztowano pułkownika Esteves i dwóch oficerów oraz kilka osób cywilnych. — Wszystkie wojska pozostają wierne rządowi. W całym kraju panuje spokój. Według ostatnich informacji 340 osób poddało się bez zastrzeżeń.

—:::—

Policja rumuńska broni swej opinji

PRAGA, 3 II. (Pat.) "Tribuna" podaje za bukareszteńskiem dziennikiem "Dimineati" że na zaproszenie policja rumuńskiej ma się odbyć w Bukareszcie spotkanie szefów policji państw małej ententy. Na zasadzie tej ma być wypracowany program walki z polityczną agitacją prowadzoną zagranicą państw tym państwie.

Ochrona majątku Krapotkina

MOSKWA. Tutejszy zarząd muzealny zarządził aby majątek "Nikolskoje" w okręgu moszczerskim gubernji kałuskiej zachowano w stanie pierwotnym na pamiątkę znanego rewolucjonisty-anarchisty Krapotkina, który spędził tam swój wiek dziecięcy.

Z sali sądowej.

Rabunki i postrzelenie kupca.

Wieczorem 30. kwietnia z. r. gościńcem z Mostów Wielkich do Krystynopola jechali Izaak Loewen korn, Sucher Binstock, Feiga i Małka Spindlowe oraz woźnica Paweł Gorus.

W lesie, tak zwanym "czarnym" wyskoczyło niespodzianie z za krzaków 3 drabów, którzy mieli twarze poczernione sadzą. Opryszki zatrzymali furę skierowali 2 karabiny i rewolwer do jadących i zażądali wydania pieniędzy.

Loewenkorn widząc, że nie przelewki, zwrócił się do kobiet i powiedział w żargonie "gibs geld".

Jeden z bandytów sądząc, że L. zamierza stawić opór strzelił z karabinu i zranił wspomnianego śrutem w obie nogi. Wobec tego napadnięci nie oponowali, lecz oddali część posiadanej gotówki. — Opryszki nie zadowolnili się tem, lecz przeszukali kieszenie jadących i zrabowali im 332 milj. marek, poczem zbiegli.

Policja podczas pościgu za rabusiami aresztowała Michała Zańka, Oleksę Humańczuka i Ilka Krnyta. W czasie śledztwa przyznali się oni do napadu rabunkowego — Humańczuk zaś twierdził, że strzelił tylko przypadkowo.

Następnie ustalono, że ta sama szajka, w tym samym lesie napadła w styczniu z. r. na jadących Hersza Grünewalda i Ichla Altmana, przyczem zrabowano im 25 paczek bibułek, pół litry wódki i 20 miljonów marek.

Wczoraj szajka ta stanęła przed trybunałem sędziów przysięgłych. Wyrok dziś będzie ogłoszony. Trybunałowi przewodniczy r. Franke, oskarżał prok. Paklikowski; bronią dr. L. Hankiewicz i dr. Szewczuk.

Scena amatorska drukarzy.

56 rocznicę strejku, uświetnił Związek Drukarzy wystawieniem dramatu Langmanna p. t. "Bartel Turazer". Sama sztuka nie odpowiada być może nastrojom i psychologji dnia dzisiejszego; na tle środowiska proletarjackiego, rozstrzyga autor problemy nie związane istotnie z zagadnieniami ruchu robotniczego, a epilog sztuki przypomina tendencje tzw. twórczości "psychologicznej".

Mimo tych zastrzeżeń sztuka cieszyła się dużym aplauzem, a zadecydował o tem jej wykonawcy, P. Lech, którego reżyserskim talentom zawdzięczać należy sukces, jaki odniosły sceny zbiorowe, stworzył doskonałą kreację w roli majstra.

Formę i charakter tytułowej roli, pojął i wykonał bez zarzutu p. Ringel. Poprawnie wypadł występ p. Krasnopolskiej, mimo kilku załamań w momentach intenzywniejszego napięcia.

Gra p. Kwiatkowskiej zasługuje na bardzo duże uznanie, siła ekspresji, dykcja i zrozumienie charakteru roli, postawiła jej kreację na nieprzeciętnym poziomie.

W mniejszych rolach spełnili sumiennie swoje zadanie pp. Lechowa, Bieganska, Kucharska, Panejko, Gawroński, Frączek i inni.

Scena amatorska drukarzy ma za sobą piękną przeszłość, a jeszcze piękniejszą przyszłość. Jeżeli tak pięknie rozwijający się zespół nie straci tempa w którem dotąd pracuje, są wszelkie nadzieje, że wyrośnie na poważną placówkę artystyczną Lwowa, przodując na polu ruchu kulturalnego wśród klasy robotniczej.

(K.)

Dajmy pomoc dzieciom bezrobotnych!

Bezrobocie! Na dźwięk tego słowa przesuwają się przed oczami szeregi tysięcy, tysięcy, ginących z głodu i zimna, ludzi widm, dochodzących do obłędnej rozpaczy w poszukiwaniu pracy, której niema!

Silni, zdrowi, zdolni do wytwarzania wszelkich wartości i bogactw dla podniesienia gospodarczego kraju, dziś przez bezrobocie marnieją fizycznie i moralnie, trapieni chorobami, zapełniają szpitale — wbrew woli i chęci bez żadnej winy spadają na dno nędzy!

Bezrobocie, to nietylko osobista niedola pozbawionych pracy, to klęska ogólna, społeczna — groźna przejmująca rozmiarem nieszczęścia, to wyrzucenie poza nawias życia najlepszych nieraz jednostek najzasłużeńszych pracowników umysłowych i fizycznych!

Klęski tej nie zdoła zażegnać państwowy fundusz dla bezrobotnych, obejmujący tylko pewne kategorje ludzi bez pracy, tembardziej inicjatywa prywatna a jednak w momencie kiedy pracy dostarczyć niemożna — co byłoby jedynem właściwem rozwiązaniem sprawy — musi być podjęta pomoc doraźna, aby bodaj w części zmniejszyć niedolę i cierpienie rodziców, patrzących na głodne dzieci, złagodzić i umożliwić im w ten sposób przetrwanie.

Wiedziony zrozumieniem sytuacji, uczuciem solidarności społecznej

KOMITET OBYWATELSKI POLEK (LIGA KOBIET).

przystępuje do akcji ratowniczej — żywienia, w miarę sił i możności dzieci bezrobotnych.

Nie żądamy ofiar pieniężnych, lecz podzielenia się z nieszczęsnymi kawałkiem chleba — skromnym obiadem.

Aby urzeczywistnić nasze zamiary, zwracamy się do obywatelskich uczuć szerokiego ogółu i tych wszystkich, którzy, w prawdzie ze zmniejszoną płacą, utrzymali się jednak na swych posterunkach pracy, aby wobec grozy położenia wobec nowego niebezpieczeństwa — podminowującego Państwo w szlachetnym poczuciu swych bratnich obowiązków przyszli z pomocą pogrążonym w bezsilnej rozpaczy bezrobotnym!

W celu bliższego omówienia akcji odbędzie się w niedzielę dnia 7-go o godz. 5-tej popoł. zebranie obywatelskie w sali ratuszowej, na który Komitet Obywatelski Kobiet zaprasza — szerokie rzesze publiczności. Zgłoszenia obiadów dla dzieci przyjmuje się w lokalu plac Halicki 10 (pałac Biesiadeckich I p.) — "Pomoc dzieciom bezrobotnych" od godz. 11—1.

Komitet Obywatelski Polek.

—:::—

Próby tuszowania afery fałszerskiej

Dyskretne metody policji węgierskiej.

PARYŻ. 3 II. (Pat.) Budapeszteński korespondent "Matina" donosi, że władza węgierskie dość dziwnie pojmują współpracę z delegatami francuskimi. Mimo bowiem, że władze węgierskie zgodziły się na współpracę, policja węgierska otrzymała takie instrukcje, iż rezultat tej współpracy jest wątpliwy. Tak naprzykład badania odbywały się bez zawiadomienia o tem delegatów francuskich. Policja węgierska przesłuchuje obecnie 8 do 10 osób dziennie, aby jak najszybciej zakończyć śledztwo i uniemożliwić w ten sposób delegatom francuskim wyjaśnienie niezbędnych kwestji. Jeżeli taki proceder, kończy dziennik będzie dalej prowadzony to jest prawdopodne, że poseł węgierskiego i przypomnieć na dane obietnice.

Uroczystości w Nadrenji

uwolnionej od okupacji.

D. 31 stycznia o godz. 12 w nocy odbchodziło miasto Kolonja uroczystość uwolnienia pierwszej strefy nadreńskiej od okupacji francuskiej. Wszystkie domy były ozdobione chorągwiami, przez cały dzień muzyki przeciągały miastem, tłumy ludzi wyległo na ulice.

Punktualnie o godz. 12 w nocy rozpoczął się obchód. Plac i ulice prowadzące do katedry kolońskiej, oświetlone tysiącami lampek elektrycznych, wypełniły tłumy. Z trybuny przed katedrą przemówił burmistrz m. Kolonji, dr. Adenauer, po nim zabrał głos prezydent ministrów pruskich, socjalista Braun, dziękując ludności za wytrwanie i wierność dla państwa w ciągu siedmioletniej okupacji.

Prezydent państwa Hindenburg i kanclerz dr. Luther przesłali telegramy powitalne i gratulacyjne.

Podobne uroczystości odbyły się we wszystkich innych uwolnionych miastach, strefy nadreńskiej od Cleve do Bonn.

Jak bawi się Budapeszt magnatów i finansjery.

BUDAPESZT. (Ceps). W ostatnich czasach gdy prasa całego świata drukuje codziennie całe kolumny o pieniężnej aferze nie przejdzie w Budapeszcie ani jeden dzień, by nie opowiadano o nowych szczegółach skandalu. Każdego ranka cisną się przed redakcjami wszystkich pism opozycyjnych olbrzymie tłumy publiczności, żądne wiadomości o wynikach śledztwa. To zainteresowanie węgierską pieniężną aferą fałszerską okazuje w większej części warstwa uboższa, podczas gdy wybranych dziesięć tysięcy na ogół pieniężną aferą się nie zajmuje, o ile nie tyczy się ona bezpośrednio kogoś z ich grona.

We dnie bardzo rzadko widać na ulicach budapeszteńskich w automobilach węgierskich magnatów i bogaczy. Pozatem w zewnętrznem życiu stolicy węgierskiej nie można na pierwszy rzut oka zauważyć żadnych zmian. Zmianę można zauważyć dopiero po wejściu do sklepu lub kawiarni przy płaceniu. Za białą kawę w kawiarni płaci się 8.000 koron węgierskich bez napiwku i innych drobnostek. Ten nagły wzrost drożyzny ciężko dotknął szerokie masy. Rząd przeciw drożyźnie nie przedsięwziął, jest zajęty "śledztwem", które zostało w prawdzie przedane prokuratorji państwa, ale rząd musi przecież uważać na to, by nie dopuścić nikogo innego do prowadzenia śledztwa. Już z tego powodu ma dość zajęcia.

Wieczorem obraz życia budapeszteńskiego zmienia się: w kinematografach i teatrach rozpoczynają się przedstawienia a wszelkiego rodzaju lokale zabawowe nęcą publiczność olbrzymiemi reklamami świetlnymi. Ci, którym nie brak pieniędzy, którzy na drożyznę nie narzekają, cisną się u kas i napełniają sale teatrów i kinematografów. Nocne życie zaczyna się właściwie o północy. Światła kinematografów i teatrów gasną i tylko wejścia barów i klubów są rzęsiście oświetlone. W lokalach klubowych odchodzi hazardowa gra w karty i prawie wszędzie dyskutuje się o tem, jak opinja niesprawiedliwie postąpiła wobec "bohaterów", ponoszących takie ofiary dla dobra ojczyzny. A w barach wesoło pije się drogie wino, życie półświatka jest zawsze jednakowe a także ci sami są goście w takich lokalach. Tylko gdzieniegdzie brak kogoś, kto stał się "ofiarą dobra ojczyzny". Nic nie uległo zmianie. "Moulin Rouge" i "Royal" żyje wesoło.

Wśród nocnych tułaczy są jednak jeszcze inni ludzie. Ci współczucia nie wyrażają. Oni nie mają ani przyjaciół, ani dotkniętych nieszczęściem kolegów, ponieważ nie mają ani mieszkania, ani pracy, ani pieniędzy.

—:::—

Konflikt rosyjsko-szwajcarski.

PARYŻ. 3 II. Jak wiadomo, są w toku próby nawiązania porozumienia między Rosją sowiecką a Szwajcarją. Rosja przez kilka lat nie utrzymywała ze Szwajcarją żadnych stosunków, co datowało się od czasu zamordowania w Szwajcarji przedstawiciela sowietów Worowskiego, którego zabójca został następnie przez sąd szwajcarski uwolniony. Obecnie nastąpiła wymiana not między obu krajami. Tekst odpowiedzi szwajcarskiej na notę rosyjską nie jest jeszcze znany; "Petit Parisien" na podstawie informacji z Genewy donosi, że odpowiedź umożliwia kompromis z Rosją.

"Journal" podnosi, że państwa, należące do współudziału Rosji w konferencji rozbrojeniowej i że na wypadek zastrzenia się konfliktu Liga narodów zdecydować się nie może na przeniesienie swej siedziby z Szwajcarji do innego kraju.

Socjalistyczna Międzynarodówka młodzieży.

W dniach 24. i 25. stycznia obradowało w Amsterdamie Biuro socjalistycznej Międzynarodówki młodzieży, które zajmowało się głównie omówieniem przygotowań do międzynarodowego zjazdu młodzieży i do międzynarodowego dnia młodzieży, mających się odbyć w Amsterdamie w tygodniu Zielonych Świątek.

Dotychczas nadeszły już zgłoszenia prawie z wszystkich krajów europejskich, szczególnie silnie obesłana będzie Belgja, Niemcy, Austrja, Czechosłowacja i kraje skandynawskie.

Na porządku dziennym zjazdu znajdują się referaty na temat międzynarodowej walki o program ochrony młodzieży, międzynarodowej współpracy młodzieży w realizowaniu socjalistycznej polityki pokojowej, poza tem o pracy kulturalnej w ruchu młodzieży dla socjalizmu i o stosunku socjalistycznych organizacji do burżuazyjnych związków młodzieży.

Na posiedzeniu Biura uchwalono również zająć się po zjeździe problemem rozdwojenia pracy młodzieży w socjalistycznym ruchu robotniczym.

—:::—

Zgon Suchomlinowa.

BERLIN 3 II. Wczoraj zmarł w 78 roku życia w jednym z berlińskich szpitalów były rosyjski minister wojny z czasu wybuchu wojny światowej Włodzimierz Suchomlinow.

Suchomlinow, mianowany ministrem wojny w r. 1909 miał za zadanie przeprowadzenie reorganizację rosyjskiej armji według planów, które miały być przeprowadzone do 1916. W początkach wojny w r. 1914 podnoszono przeciw niemu zarzut, że w czasie piastowania swego urzędu bogacił się na koszt skarbu — Pierwsze śledztwo wszczęte przeciw niemu w r. 1915 zostało zawieszone przez cara, wznowiła je dopiero Duma w roku następnym. Za rządów Kiereńskiego został skazany na dożywotnie roboty przymusowe na Syberji, kary jednak nie odbywał, gdyż miał już ukończone 70 lat życia.

Po przewrocie bolszewickim uciekł do Niemiec, gdzie zajął się pisaniem pamiętników, w których starał się oczyścić z zarzutu współwiny w wybuchu wojny światowej.

—:::—

Mimochodem.

Jak endecy zbierają fundusze wyborcze?

Odnośnie naszej notatki o "amunicji w gardzielach" endeckich, donoszą nam, że "tygodnie" na zachodnie i wschodnie kresy mają za cel zbieranie pieniędzy na fundusze wyborcze endeckich kandydatów.

—:::—

„Jur", przyczynek oblicza naszej sprawiedliwości.

Wyjątkowo udało się ujawnić nadużycia na organizacji nieszczęśliwych reemigrantów z Rosji. Kuzyn marszałka Trampczyńskiego, zięć Wasunga p. Jarochowski był kierownikiem właśnie biura lwowskiego reemigrantów no i kupił majątek ziemski w sąsiedztwie Trampczyńskiego. Prokurator zajął się Jarochowskim, zarzucał mu kradzież dwóch wagonów kasy, a jednak r. Angelski, przewodniczący kazał przed złodziejem postawić stolik i nakryć go zielonem suknem.

Widać w salon trzeba przemienić dzisiejszą salę rozpraw. Czy jednak nie zadużo kurtuazji dla takich złodziejaszków?

I. Zjazd Kół Młodzieży robotniczej T. U. R.

Dzień niedzielny dla przyszłości ruchu socjalistycznego w Polsce miał ogromne znaczenie. W sali O. K. R. P. P. S. w Warszawie rozpoczął obrady I. Zjazd Kół Młodzieży T. U. R. Po raz pierwszy w dziejach polskiego socjalizmu zjechała się młodzież robotnicza; by radzić o swych sprawach.

Na zjazd przybyło 55 delegatów z 18 miejscowości reprezentujących około 2.000 członków. Liczba jak na początek pokaźna. Wszystkie dzielnice kraju były reprezentowane; przybyli nawet towarzysze z Poznańskiego.

Gdy przebrzmiały dźwięki "Czerwonego Sztandaru" odegranego przez orkiestrę Straży Ogniowej; tow. Bruner zagaił zjazd imieniem Centralnego Wydziału Młodzieży; kreśląc historję rozwoju organizacji i witając przybyłych delegatów oraz gości.

Na przewodniczących wybrano tow.: Lautes (Łódź) Garlickiego (Warszawa); Jaszkowskiego (Piotrków); na asesorów tow.: Ziemkiewicza-Łmicnowskiego (Tarnów); Smulikowskiego; (Lwów); Króla (Pabjanice) i Jędrzejowskiego (Warszawa).

Nastąpiły powitania. Imieniem Warszawskiego Wydziału Młodzieży TUR. witał Zjazd tow. Kruszyński. Owacyjnie witani przemówienia powitalne wygłosili tow. sen. Kopciński; imieniem zarz. gł. TUR. tow. poseł Czapiński; imieniem C. K. W. PPS. tow. Zdanowski; imieniem Komisji Centralnej Zw. Zaw. tow. Arciszewski imieniem Robotniczego Wydziału Wychowania Dziecka. Gorąco przyjął zjazd przemówienia przedstawicieli "Siły" na Śląsku Ciesz.: i "Siły" z Górn. Śląska.

Odczytano szereg listów i depesz powitalnych m. in. od Międzynarodówki Młodzieży Socj. (oklaski); od organizacji młodzieży soc. (oklaski); od organizacji młodzieży norweskiej; łotewskiej i in. (oklaski).

Zjazd uczciwszy przez powstanie pamięć zamordowanego przez faszystów tow. Matteottiego; uchwalił wysłać do młodzieży soc. Włoch depeszę z pozdrowieniem i wyrazami solidarności. Celem wyrażenia hołdu i czci polskiej młodz. robotn. dla najbardziej zasłużonych bojowników socjalizmu postanowiono wysłać delegację do tow. Limanowskiego a do tow. Daszyńskiego wysłać depeszę.

Następnie sekr. tow. Cohn; złożył sprawozdanie z działalności Centr Wydz. Młodz.; podkreślając; że mimo trudności praca rozwija się b. dobrze. Po dyskusji w której przemawiali tow.: Lewak; Skowroński; Kuran; Ciołkosz; Landau; poruszając różne kwestje. zmierzające do usprawnienia aparatu organizacyjnego udzielono ustępującemu C. W. M. absolutorjum i wyrażono mu podziękowanie za pracę. Wśród żywiołowego entuzjazmu przez aklamację zatwierdzono dokonane przyłączenie Centr. Wydz. Młodz. TUR. do Międzynarodówki.

Tow. Garlicki wygłosił piękny referat o metodyce pracy oświatowej. w którym dając wskazówki; jak tę pracę należy prowadzić wykazał jak konieczną rzeczą jest zwracanie uwagi na wychowawcze zadania organizacji; która dbać musi o wysoki poziom ideowy i moralny swych członków. Z zainteresowaniem wysłuchano doskonałego referatu tow. sen. Kopcińskiego; który mówiąc o tym jak należy prowadzić w organizacji pracę artystyczną podkreślił jak wysoce umoralniającym czynnikiem wychowawczym jest głębokie wpojenie w serca młodzieży poczucia piękna. W dyskusji. jaka się rozwinęła zabierali głos: tow. tow. Raulin (Warszawa); Szymczakowa (Zgierz) i Kubiak (Łódź); dzieląc się ze słuchaczami doświadczeniami swej pracy w poszczególnych środowiskach. Dyskusji nie zakończono. Jutro o godz. 9-tej dalszy ciąg Zjazdu.

—:::—

Kto odkrył Amerykę?

Pisarz niemiecki Ryszard Hennig. w wydanej świeżo w Monachjum książce. p. t. "Z zagadkowych lądów" ("Von rätselhaften Ländern") twierdzi że pierwszym odkrywcą Ameryki nie był wcale Krzysztof Kolumb. lecz było tych odkrywców jedenaście. a ostatnim był Kolumb.

Hennig dochodzi do wniosku na podstawie badań najnowszych. że jedenaście "odkryć" Ameryki można uznać za mniej więcej pewne fakty historyczne.

Według Henniga lista tych odkryć przedstawia się. jak następuje:

1) Dotarcie do Ameryki przez mieszkańców Azji wschodniej w starożytności. czego dowodzą rysy mongolskie wielu plemion eskimosów i indjan amerykańskich. 2) Odkrycie Ameryki przez żeglarzy irlandzkich pomiędzy VI. a VIII. wiekiem ery naszej. 3) Przez basków w nieokreślonym bliżej czasie. 4) Przez normana Ari Marssona w 982 r. 5) Przez normana. Björna Asbrandsona w 999 r. 6) Przez normana Leifa Erikssona. w 1.000-ym roku. 7) Przez normana Gudleifa Gudlaugssona w 1029 r. 8) Przez walijczyka Madoca w 1190 r. 9) Przez normanów Adalbranda i Thorvalda w 1285 r. 10) Przez rybaków z wysp Farser i wenecjanina Zeno w 1380 r. 11) Przez portugalczyka Cerereala i żeglarza w służbie duńskiej Scolvusa (Jan z Kolna) w 1472 r.

Ciekawa jest historja wenecjanina Mikołaja Zeno. Opuściwszy Wenecję. Zeno zwiedził Flandrję. Anglję i zapędzony burzą na wyspy Faroer. przyjęty był na służbę pzez tamtejszego księcia. dla którego odbywał podróże. między innemi do Grenlandji. Tam poznał rybaka. który powrócił z 26-letniego pobytu w krainach bardziej na południe położonych. — Kierując się otrzymanemi od niego wskazówkami. Zeno popłynął tam i dosięgnął owej krainy. która mogła być tylko Ameryką.

Tak samo niewątpliwem jest dotarcie przez wyprawę duńską. na nie wiele lat przed podróżą Krzysztofa Kolumba. do ujścia rzeki św. Wawrzyńca gdzie znalazła taką obfitość dorszów (sztokfiszów). że nazwała wybrzeża tamtejsze krainą dorszów.

Nie ulega wreszcie wątpliwości. że i mieszkańcy Bretanji musieli znać ową krainę dorszów. zajmowali się bowiem już wówczas połowem tych ryb. a właśnie i po dziś dzień ocean u wybrzeży Ameryki północnej najbardziej obfituje w sztokfisze. Trzymali jednak to odkrycie w tajemnicy. aby nie mieć współzawodników.

—:::—

Inwestycje kapitału ang. w Polsce?

WARSZAWA. 3 II. Według nadeszłych tu z Londynu informacji kapitał angielski zamierza poczynić wkłady na inwestycje w Polsce. a mianowicie "Power and Traction Finance Co przystąpić ma do wybudowania dwóch linji kolei elektrycznej. Jedna ma łączyć Warszawę z wszystkiemi przedmieściami i pobliskiemi miejscowościami. — druga dąbrowskie zagłębie węglowe z zagłębiem krakowskiem i miastem Krakowem. — Wszystkie potrzebne maszyny jakoteż maszyny dla central elektrycznych mają być sprowadzone z Anglji.

Projekt przewiduje zakończenie budowy w r. 1927.

—:::—

2)

Ks. Stanisław Staszic.

Ks. St. Staszic w swoim siedemdziesięcioletnie życiu wydał dziewięć tomów pism; a poza tem autobiografję; dziennik podróży i testament. Zajmiemy się następującemi jego pracami:

"Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego" kanclerza i hetmana W. K. W tem dziele ks. Staszic występuje jako reformator polityczny.

Literat i polityk; Józef Wybicki polecił Zamoyskiemu ks. Staszica; jako sekretarza; a następnie wychowawcę synów hetmana W. K. Dwadzieścia lat Staszic spędził na dworze wielkiego kanclerza; jednego z najszlachetniejszych mężów w swym czasie (1716—1792).

Ks. Staszic powiada o Zamojskim: "widziałem go zawsze człowiekiem" lub "jeden z pierwszych; który na naszej ziemi z poddanego uczynił człowieka". Zamoyski miał zwyczaj prowadzić rozmowy z wybranymi przyjaciółmi i nie ulega kwestji; że ks. Staszic przysłuchując się im; zaczerpnął niejedną myśl do swych późniejszych dzieł politycznych.

"Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego" to najważniejszy utwór; wskazujący drogę do odrodzenia Polski. Autor przedstawia w nim niedolę chłopów z tak głębokiem przejęciem; z takiem zrozumieniem; jak nikt tego nie uczynił przed nim. Wychodząc z założenia; że "ludzie z natury nie są złymi ani dobrymi"; stwierdza; że dopiero nauka; oświata; może uczynić ich złymi lub dobrymi przychodzi do wniosków; rewolucyjnej francuskiej pedagogiki; "że pierwszym obowiązkiem człowieka jest praca; przez pracę bowiem staje się człowiek pożytecznym. Drugim obowiązkiem obywatela jest pracować według praw kraju. Nad wychowaniem i nauką winien czuwać rząd. Przechodząc do prawodawstwa; wytyka; liberum veto jest zgubne; sejm zajmuje się przeważnie prywatnemi sprawami; ma za mało czasu na obrady; zwoływanie sejmu trwa za długo; pozem stwierdza; że obywatelska; równość wolność i pokój są warunkiem należycie zorganizowanego społeczeństwa. Władzę prawodawczą i wykonawczą oddaje tylko sejmowi. Władza sądownicza ma być zupełnie niezależna i wyodrębniona od władzy wykonawczej. oraz ogarniać wszystkich obywateli; a więc mieszczan i chłopów.

J. I. Kraszewski nazwał "Uwagi" ks. Staszica: "jutrzenką reform; książką pełną ziarn złotych; z których wyrosły idee błogosławione — zbudziły naród z uśpienia; jak bicie dzwonu na gwałt o północy". Tadeusz Korzon; podnosząc znaczenie książki; powiada: "każda karta bucha najgorętszą miłością narodu i niby żarem wypala samolubstwo w sercach najbardziej zatwardziałych".

"Przestrogi dla Polski" są traktatem politycznym; wykazującym; że Staszic był głębokim myślicielem socjalnym; są donośnym krzykiem zatrwożonego o los państwa; są krzykiem mieszczanina; usuniętego od wszelkich urzędów publicznych; nie mającego wpływu bezpośrednio na tok obrad sejmu. Tym krzykiem jednak dopomaga ks. Staszic ojczyźnie bo ostatecznie konstytucja 3-go maja przyjmuje lud w opiekę; a mieszczan do sejmu przypuszcza.

W "Przestrogach" powiada Staszic; że Polskę może uratować zupełnie nowa konstytucja; obejmująca cały naród i wola do szlachty: "abyś twoje prawa upowszechniła; abyś powiększyła liczbę obywateli swobodnych i wolnych. Nie uratujesz się konstytucją cząstkową; połataną; ale uratujesz się konstytucją zupełnie nową i cały naród polski obejmującą".

W organizacji praw politycznych; opierając się na francuskiej deklaracji praw człowieka; a w stosunkach międzynarodowych na amerykańskiej deklaracji Waszyngtona; woła: "ta nierówność nie może nigdy rozciągać się tak dalece; aby jeden wszystkim prawa wydzreć i na siebie używać mógł". Równość jest najprostszym prawem człowieka; "nikt nie rodzi się ani z przywilejem próżnowania; i bogactwa; ani z przeznaczeniem pracy i ubóstwa".

Kiedy mówił o powołaniu stałej 200.000 armji; żąda: "niech czuje żołnierz; że tylko wtenczas; kiedy łoży życie przy obronie praw rodzaju ludzkiego; dopełnia swego powołania; ale kiedy podnosi broń na własny swój naród; wtenczas podnosi ją na siebie; samego; przestaje być człowiekiem; staje się nieprzyjacielem ludzi; zamienia się w siekrę despotyzmu".

(C. d. n.)

—:::—

Szatańskie praktyki.

Francja ma w tej chwili głośną sprawę barbarzyńskich praktyk sekty religijnej pod wezwaniem "Matki Boskiej krawej" Polska ma chłopów z Wieliszowa, którzy śmiertelnie skatowali niewinną włościankę "dla wybicia z niej djabła". To są dwie sprawy w tej chwili głośne w obu państwach kulturalnych. O tem, co się dzieje po zapadłych kątach Francji czy Polski, w jakiej ciemnocie trwa ludność wiejska, o tem nie zawsze świat się dowiaduje, bo niezawsze "praktyki czarnoksięskie" dla "odczynania uroków", sprowadzenia pogody, uzdrowienia bydełka itp. kolidują z prawem. Słusznie podnosi Widz w "Kurjerze polskim" zajmując się kwestją polskiej rzeczywistości, że na całej przestrzeni państwa, w setkach i tysiącach wiosek, poziom umysłowy jest ten sam, jakiego próbkę ukazali włościanie wieliszewscy, że duchy wyprawiają takie same figle, djabeł hasa, jak za najlepszych średniowiecznych czasów, znachorzy mają stokroć większy autorytet, niż lekarze, a czarownice wciąż sprowadzają nieurodzaj, choroby i wszelkie nieszczęścia.

W grudniowym zeszycie "Palestry" (organ adwokatury stołecznej) dr. Jan Przeworski zamieścił artykuł p. t. "Rozdźwięki między prawem pisanem a wierzeniami ludu". Przytacza tam z własnej praktyki adwokackiej szereg wstrząsających faktów.

W jednej ze wsi położonej na północ od Rzeszowa aresztowano znachora który swoimi zabiegami wysłał pacjenta na tamten świat. Podczas rewizji domowej znaleziono kociołek z kośćmi dziecięcemi. Badany znachor oświadczył, że najpewniejszym środkiem dla stłumienia zarazy jest okadzanie chorego kostkami z noworodków, co też uczynił u zmarłego chłopa. Lekarstwo, jakie dawał, to wygotowane części noworodka. Zwłok noworodków dostarczał mu grabarz za dobrą zapłatą.

W Sokołowie, miasteczku małopolskiem, zmarł starzec liczący zgórą sto lat. Kilka dni po pogrzebie, psy rozwlekły po miasteczku części ciała ludzkiego. Zarządzono dochodzenie i okazało się, że są to szczątki owego starca, którego koniokrady potajemnie wykopali i z którego zwłok powyciągali ścięgna i żyły celem użycia ich na knoty do świec łojowych. Przy takich bowiem świecach, mających knoty z żył lub ścięgien starca, koniokrad widzi wszystko i wszystkich, lecz sam jest niewidzialny i zabezpieczony przed zaskoczeniem go na gorącym uczynku...

Najpopularniejszem i powszechnie stosowanym środkiem na różne cierpienia wewnętrzne jest tak zwane "wypiekanie" chorego w piecu chlebowym. Chorego kładzie się na deskę sosnową, wsuwa się do pieca chlebowego i tam go się przez czas pewien "wypieka". Wypadki śmiertelne nie należą do rzadkości.

Rozpowszechnionym również środkiem dla uleczenia luesu jest nadużycie płciowe nieletnich dziewcząt. Dr. Przeworski miał sposobność bronienia przed krakowskim sądem przysięgłych jegomościa 38-letniego z Wieliczki, żonatego i dzietnego, który dla uleczenia się z tej choroby, dopuścił się zgwałcenia dwóch nieletnich dziewcząt, poniżej lat sześciu.

Dla odzwyczajenia od pijaństwa znane są dwa środki. Pijakowi daje się jako antidotum w czasie ostrego zatrucia alkoholowego do picia mocz z pluskwami. Niezawodnym zaś środkiem na pijaństwo jest podanie nalogowemu pijakowi do napicia się wody, pochodzącej z obmycia trupa.

W masach żydowskich po dziś dzień utrzymuje się zwyczaj urządzania hucznego ślubu o późnej godzinie wieczornej na cmentarzu (zazwyczaj ślub żebraka i żebraczki) dla "wypędzenia" epidemji. Wypędzanie to odbywa się wśród głośnych modlitw, krzyków i tańców.

To są dokumenty ciemnoty, które znikną dopiero wtedy, gdy oświata przemocą wtargnie do wszystkich wsi, gdy przestaniemy być krajem z 50-cio procentowym analfabetyzmem.

Na razie p. Grabski redukuje nauczycieli.

Wiec bezrobotnych w Kołomyji.

Dnia 31. stycznia br. odbył się tu staraniem Zw. Rob. budowlanych wiec bezrobotnych. Salę zapełnili tłumnie bezrobotni.

Wiec zagaił tow. Marjasz. Przewodniczył tow. Krzyż. Przemawiał tow. Kozakiewicz i wskazywał na niedomagania gospodarcze i błędy czynników rządowych, które spowodowały klęskę bezrobocia. Dalej w dyskusji przemawiali tow. Sznabel, Majdan, Pyłypko i Czerwiński.

Mowcy omawiali także nieprzestrzeganie 8-mio godzinnego czasu pracy przez przedsiębiorców. Podawano za przykład młyn p. Goldberga, który zamiast 3 szychł pracuje na 2 szychty. Protestowano również przeciw używaniu więźniów i wojskowych do robót pryw. i rządowych, przy rąbaniu drzewa, pracy na roli na folwarkach, np. u ks. proboszcza i w fabr. dachówek Winnera.

W końcu uchwalono rezolucję domagającą się: Ścisłego przestrzegania 8-mio godzinnego czasu pracy, by tem samem dać możność zajęcia bezrobotnym.

Wykonania przez gminę i instytucje rządowe szeregu robót budowl. i publicznych, jak: dokończenie budowy rozpoczętych 3-ch szkół; przebudowy koszar na mieszkania robotnicze; budowy i naprawy dróg; budowy kanalizacji i wodociągów; budowy zniszczonego mostu na Prucie; regulacji rzek i potoków.

Zakazu używania więźniów i wojskowych do robót pryw. i rządowych.

Doraźnego przyjścia bezrobotnym z pomocą finansową i w naturze przez nałożenie na własności ziemskie i przedsiębiorstwa przymusu dostarczania w naturze artykułów spożywczych i skierowania tych artykułów do spółdzielni robotniczej, piekarni, celem rozdziału między bezrobotnych.

Narodowa para na występie.

Niedawno odbyły się w Rzeszowie, w tymsamym dniu, aż dwa zebrania t. zw. narodowe, jedno endeckie drugie chadeckie.

Na pierwszem bajała posłanka Ładzina o "Bogu i ojczyźnie", by przy takim akompanjamencie przemycić cel właściwy tj. założyć u nas Narodową Organizację Kobiet dla wszechpolskiej propagandy przed najbliższemi wyborami do Sejmu.

Na chadeckiem znowu, senator Thullie prawił również w interesie partyjno-politycznym — na temat nierozerwalności małżeństwa i o rzymskim katolicyzmie.

Skąd ten "narodowy" najazd na Rzeszów? Otóż pochodzi to stąd, iż tutejsza endecja tonąc politycznie, próbuje w myśl przysłowia "gdzie djabeł nie może, tam babę pośle" podtrzymywać walący się jej grunt pod nogami przy pomocy operetkowego stowarzyszenia starszych i młodszych dewotek, wiel bicielek sutanników, rozmaitych Łodwińskich itp. — Chadecy zaś, mocno rozradowani masową klapą narodowej demokracji na prowincji, skwapliwie wyławiają, co się da, po wszechpolskich rozbitkach.

Ale w Rzeszowie, nawet wśród inteligencji, nie wskórają nic kruki z ósemki. Bo inteligenci nareszcie przejrzeli i żegnają się przed endecko-chadeckiem widmem niczem przed czarte. Powstała zaś tutaj "de nomine" narodowa organizacja kobiet, będzie aż do chwili rychłego zgonu jednem więcej ogniskiem typowo prowincjonalnych plotek babskich w imię chrześcijańskiej miłości bliźniego.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza we Lwowie

Program Wykładów: "Zagadnienia życia codziennego". Część I. Elektryczność. Czwartek 4. II Prof. Politechniki Inż. Gabrjel Sokolnicki: Zadanie Elektryczności w przemyśle (demonstracje i przezrocza). — Wtorek 9. II. Prof. Politechniki Inż: Gabrjel Sokolnicki: Zadanie Elektryczności w gospodarstwie domowem (demonstracje i przezrocza).

Sala miejskiego Muzeum Przemysłowego, ul. Hetmańska 20. Początek o godzinie 7-mej wieczorem. — Ceny miejsc 50 gr.: ulgowe akademickie 20 groszy: cyklowe 7 zł.: ulgowe akadem. 3.50 zł. — Przedsprzedaż w Księgarni Ludowej, ul. Szajnochy 2.

Palenie zwłok - objawem wyższej kultury.

Od najdawniejszych czasów wszystkie ludy okazują pietyzm dla zmarłych. Dziś jeszcze, jak za najodleglejszych wieków ludy Wschodu powierzają ciała swych drogich zmarłych świętemu ogniowi, który dopiero jak wierzą Hindusi, odrywa duszę od ciała, by połączyć ją, zlać, z duszą świata. To też spalanie zwłok hinduskich książąt odbywa się wśród wielkich uroczystości. Wyjątek od tego zwyczaju stanowią Egipcjanie i Żydzi. Ci ostatni dlatego, że Palestyna uboga była w drzewo. Wszak nawet na budowę świątyni swojej musieli sprowadzać drzewo z odległego Libanonu. Tedy zmarłych swoich grzebali w ziemi.

W Rzymie 30 krematorjów istniało za czasów Pawła. Palenie zwłok było przywilejem wolnych niewolników grzebano, a chrześcijanie, prześladowani przez Rzymian, zachowali ten zwyczaj. Wyobrażali sobie, że człowieka zmarłego wkładają w ziemię do snu wiecznego, na wieczny odpoczynek, z którego obudzić się ma w dniu sądu ostatecznego, obudzić cieleśnie... Gdy chrześcijaństwo zapanowało niepodzielnie w krajach Zachodu, oczywiście zwyczaj ten grzebania zmarłych na "polach świętych", na cmentarzach również we wszystkich krajach chrześcijańskich zapanował.

Zwolna jednak wraca ceremonja spopielania zwłok i ogarnia kraje zachodnie, kraje najwyższej kultury i cywilizacji. Ci, co procesu tego nie znają, wyobrażają go sobie, jako akt straszliwego gwałtu, przerażający w swej grozie, zapominając, że martwe ciało w ziemi ulega długiemu odrażającemu procesowi rozkładu i zniszczenia. W ogniu krematorjum to zniszczenie dokonuje się szybko. Gdy tylko skończy się na cmentarzu ceremonja modłów i mów — wedle zwyczaju i stopnia kultury, powierza się trumnę wraz z zwłokami płomieniowi w piecu — krematorjum.

Piec ten zbudowany z kamieni składa się z przestrzeni wytwarzającej gaz koksowy, przestrzeni w której ciało się spala, dalej z miejsca, w którem gromadzi się popiół, oraz z rur, przeprowadzających powietrze i dym. Gaz ogrzewa przestrzeń, w której spoczywa trumna, wytwarzając do 1000 stopni gorąca. Osiąga się tę temperaturę, opalając przestrzeń, przeznaczoną na trumnę przez 1 godziny 10 cetnarami koksu. Gdy piec do tego stopnia się ogrzał, gasi się odpowiednim aparatem płomień w przestrzeni, gdzie trumna ma być wstawiona, pozostawiając go w miejscu, wytwarzającem gaz. Trumna natychmiast zapala się pod wpływem wysokiej temperatury i spala momentalnie wraz ze wszystkiem: z ubraniem, poduszkami, kapą itd. Popioły spadające przez ruszt są lekkie i dostają się skutkiem przeciągu przez rury aż do stóp "komina". Pozostaje ciało w niezmienionej pozycji, otulony jakoby, żarzącą się powłoką — a ponieważ do 78 proc. składa się z wody — wytwarza się para, która unosi się z komina w postaci białych obłoczków. Pozostały kościec niszczeje skutkiem olbrzymiego gorąca i rozpadając się, spada kawałkami do zbiornika z popiołami. Po zupełnem spopieleniu stawia się zbiornik popiołu w miejsce chłodne, poczem się go umieszcza w puszce i zalutowuje. Po zabraniu popiołów z pieca, oczyszcza się go stalowemi szczotkami, czyniąc go sposobnym do nowego "pogrzebu".

Jeśli idzie o koszta takiego pogrzebu, to są one znacznie niższe, niżeli grzebanie na cmentarzu. Odpada bowiem cały szereg "pozycji". To też, gdy przed wojną tylko we Włoszech istniały krematorja, i o ile nie mylimy się w Gracu, dzisiaj zwyczaj palenia zwłok szybko się rozpowszechnia. W Berlinie istnieją już trzy krematorja, w Wiedniu jedno, a kościół, tak katolicki, jak i protestancki choć z niechęcią, przystosował się do tej zmiany w sposobie chowania zmarłych. Bardzo często takim uroczystościom asystują już księża.

Wzorowe urządzenie i niskie koszta przyczyniają się wielce do spopularyzowania ceremonji palenia zwłok. Istnieją też wielkie stowarzyszenia, do których należą w olbrzymiej części wolnomyśliciele. Stowarzyszenia te zajmują się wszystkiemi temi sprawami, które rodzinom zmarłych tyle kłopotów i przykrości sprawiają.

Rozwój od chowania zmarłych w ziemi do spalenia zwłok ma też wielkie znaczenie ze stanowiska higjeny. Jakie wielkie obszary przeznaczają szczególnie centra, skupiające ludzi, dla swoich zmarłych, nietylko na peryferjach, ale i w centrach. Mogą one pozostać, gdy przyjmie się niepodzielnie palenie zwłok, już nie jako miejsca, w których rozkładają się zwłoki, lecz jako parki piękne, mieszczące urny z popiołami.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE:

Czwartek. o godz. 7-mej wiecz. "Zygfryd" — z udziałem Marcelego Sowilskiego.

Piątek. o godz. 7.30 wiecz. "Kredowe Koło"

Sobota. o godz. 3 popoł. "Zamarłe oczy". Przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota. o godz. 7.30 wiecz. "Kredowe Koło"

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Słoneczna).

Czwartek. o godz. 7.30 wiecz. "Medaljon Prababki".

Piątek. o godz. 7.30 wiecz. Przedstawienie staraniem urzędników Gminy "Barkarola" — "Flis".

Sobota. o godz. 3.30 popoł. "Świerszcz za kominem". Ceny zniżone popołudn.

Sobota. o godz. 7.30 wiecz. "Marietta"

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Gródecka 2):

Czwartek. o godz. 7.30 wiecz. "W gołębniku"

Piątek o godz. 7.30 wiecz. "W gołębniku"

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Piątek. 5. lutego: Wiolonczelista Andrzej Komorowski z udziałem orkiestry Teatru Wielkiego.

Wtorek. 9. lutego: Chopinowski Wieczór Kameralny.

—:::—

TEATR WIELKI wystawia dziś wspaniały dramat muzyczny Ryszarda Wagnera: "Zygfryd" — trzecie z rzędu, po "Złocie Renu" i "Walkirji", arcydzieło Wagnerowskie ze słynnego cyklu dramatyczno-muzycznego "Pierścień Nibelunga".

NAJBLIŻSZĄ PREMJERĄ W TEATRZE NOWOŚCI będzie niezwykle oryginalna komedja jednego z mistrzów współczesnego komedjopisarstwa, Pawła Geraldy'ego "Gdybym chciała..." w obsadzie z pp. Czajkowską, Kopczewską, Kwiatkowskim, Stępowskim, Żelichowską, Relskim i Rzęckim.

JÓZEF ŚLIWIŃSKI pianista światowej sławy, wystąpi ze swym recitalem na poranku muzycznym w Teatrze Wielkim w niedzielę, dnia 14. bm.

"CZARNE RÓŻE" operetka Goetzego, będzie najbliższą premjerą w Teatrze Nowości.

"ZAKLĘTE TRZEWICZKI" śliczna bajka dla dzieci Benedykta Hertza i Wandy Tatarkiewiczównej, będzie wystawiona po raz pierwszy we Lwowie w połowie bieżącego miesiąca.

DZISIEJSZA PREMIERA "W GOŁĘBNIKU" Ign. Nikorowicza zapowiada się jak najlepiej. Scena Teatru Małego przemieni się w piękny widok dworku polskiego w otoczeniu zieleni i kwiatów pomysłu i wykonania znanego art. malarza Polityńskiego.

GWIAZDA POLSKIEGO FILMU Jadwiga Smosarska, niezrównana odtwórczyni postaci "Iwonki" w głośnym obrazie filmowym, przybywa do Lwowa i mówić będzie "O kinie i o sobie" w sali kinoteatru "Palace" w niedzielę, dnia 7. bm. o godz. 12-tej w południe. Bilety w cenie 4, 3 i 2 zł. wcześniej do nabycia w księgarni i wypożyczalni "Oświata" (ul. Akademicka); w dniu występu przy kasie.

—:::—

Sprawy partyjne.

* W ZWIĄZKU METALOWCÓW odbędzie się dziś w czwartek wykład tow. dr. Hollendra na temat "Prawo międzynarodowe i Liga Narodów".

* W ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW GMINNYCH 5. bm. odbędzie się wykład tow. Sokołowskiego na temat: "Tendencje rozwojowe kapitalizmu".

* W ZWIĄZKU ZAWODOWYM KOLEJARZY odbędzie się w poniedziałek 8. bm. wykład tow. dr. Hollendra p. t.: "Liga Narodów".

Początek wykładów o godz. 7 wieczorem.

—:::—

Komunikaty.

× ZGROMADZENIE robotników tytoniowych w Winnikach odbędzie się dnia 4. lutego o godz. 2 popoł. Referaty wygłoszą tow. Kusznir i tow. Marja Drobutowa.

× ZA ZEBRANE NA WIECZORKU pracown. gminnych 67 zł. 38 gr. przez tow. Marję i Muszkę Drobutową składa serdeczne podziękowanie inicjatorom tj. Szan. Komitetowi Zabawowemu a zwłaszcza P. Janowi Pichlerowi.

Sekretarjat PPS.

× ZAWIADOMIENIE. Lwowski Sekretarjat Okręgowy Związku Robotników Przemysłu Spożywczego w Polsce niniejszem zawiadamia robotników zatrudnionych w drożdżarni lesienickiej, że dnia 7. bm. (niedziela) o godz. 10 rano odbędzie się zgromadzenie organizacyjne w Rynku l. 8. (Związek "Praca").

Za sekr. J. Frankowski.

—:::—

„Gwiazdka“ w Pracy.

Jednej z ostatnich niedziel odbyła się urządzona staraniem Sekcji Kobiet PPS. "Gwiazdka" dla bezrobotnych towarzyszy.

Już od 3-ciej godz. salki "Pracy" zapełniały się dziećmi, ciekawie przyglądającemi się przygotowaniom. O godz. 4.30 zajaśniała choinka i zabrzmiał chór robotniczy słowami kolędy "Bóg się rodzi, moc truchleje" — moc zła i przemocy. Dzieciaki otoczyły suto zastawiony stół i z początku nieśmiało, potem radośnie gwarzyć zaczęły o swoim święcie. Blade twarzyczki zaróżowiły się szczęściem.

W czasie podwieczorku delegaci Sekcji Kobiet O. K. R. słow. "Praca" zwracali się w serdecznych słowach do dzieci i ich rodziców, podnosząc, że zbiorowy wysiłek klasy pracującej, potrafił bodaj garstce pozbawionych radości świątecznej dzieci, dać chwilę rozrywki, a rodzicom ich pomoc przez rozdanie ciepłej odzieży. Wyrażali też nadzieję, że przyszły rok zastanie nas już wyrobionymi w pracy opiekuńczej nad dzieckiem.

Po podwieczorku towarzyszki rozdały przygotowane podarki. Podnieść należy, że sukienki zostały uszyte częściowo przez uczestniczki kursu szycia Sekcji Kobiet PPS. prowadzonego przez tow. Szpytową. Długo sala "Pracy" rozbrzmiewała wesołą zabawą dziecięcą. Dzieci sercem zrozumiały, czem jest ta wielka rodzina robotnicza, do której należą ich ojcowie i odczuły, że one w tej rodzinie nie zostaną opuszczone.

"Pracy" należy się podziękowanie za udzielenie sali.

Nowe wyższe uczelnie w Rosji.

MOSKWA. Jak donosi korespondent CEPS-u, zamierza komisarjat oświaty ludowej w ciągu przyszłych 5 lat wybudować 11 nowych wyższych szkół. W Moskwie ma być otworzony badawczy instytut naukowo-pedagogiczny, któryby dostarczał dobrych sił nauczycielskich. W Leningradzie mają być założone wyższe kursa pedagogiczne dla przygotowania lekarzy szkolnych. W dalszym ciągu komisarjat zamierza założyć dwa fakultety rolnicze przy instytucie gospodarczym dońskim i saratowskim; w Woroneżu ma być otwarta wyższa szkoła weterynaryjna i t. d. Na Syberji zostaną założone 3 nowe instytuty pedagogiczne.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77 — Tel. 496.